

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 14. Listopada. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza cesarski dekret mianujący hr. de Morny prezesem ciała prawodawczego w miejsce pana Billault, który został ministrem spraw wewnętrznych.

— Dzisiejszy Monitor donosi, że linia telegraficzna z Bukarestu doznała przerwy i dla tego wiadomości z Krymu na chwilę się opóźniła.

Moguncya, d. 15. Listopada. — J. K. W. książę pruski odbył wczoraj wieczorem wjazd jako gubernator fortecy związku niemieckiego. Wojsko stało uszykowane od bramy, aż do hotelu reńskiego, gdzie książę wysiadł. Dziś o godz. 10. odbyła się parada nad całą załogą, po której książę przyjmował władze cywilne, a o godz. 2. wielki obiad. Książę odjedzie o godz. 6. wieczorem do Frankfurtu.

Berlin, 16. Listopada. — N. Pan raczył nadać wiskontowi de Carreira, kr. portugalskiemu jeneralmajorowi i guwernerowi J. k. w. księcia Oporto order orła czerwonego pierwszej klasy, tudzież szambelanowi hr. Hugo Henkel von Donnersmark w Siemianowicach order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 15. Listopada. — Niewiadomo dotąd, kiedy izby zostaną zwołane do Berlina. Domyślają się atoli nie bez przyczyny, że będą zagajone w d. 30. b. m. Równie nie wiemy z pewnością, czyli król Jmć osobiście zagai posiedzenia. Przypuszczamy tylko, że król Jmć osobiście je zagai, ponieważ w izbie pierwszej zasiadać będą książęta domu królewskiego i członkowie rodzin udzielnych.

— Podatek nałożony na dzienniki polityczne i inserata, uczynił od czasu zaprowadzenia jego pół miliona talarów. Dochód z tego podatku półrocznie czyni w przecięciu 120,000 tal.

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, 29. Paźdz. — Wczora przybiło tu kilka okrętów z rannymi i jeńcami. Sprzymierzeni od strony morza zachowali się po 18. b. m. spokojnie, oczekując znaku, że działania na lądzie tak daleko się posunęły, iż nowy szturm będzie można przypuścić ze wszystkich stron. Tymczasem zbliżono roboty oblężnicze pod mur Sewastopola. Sprzymierzeni atoli za mało sobie cenili nieprzyjaciela, kiedy zaniedbali służbę rezerwową i straży bocznych i przednich. Było to błędem trudnym do darowania, skoro wiedzieć byli powinni wodzowie armii sprzymierzonych, że nowe i silne posiłki nadeszły do Krymu. Dopiero po rozpoczęciu bombardowania utworzono korpus obserwacyjny pod dowództwem jenerała Kemble, złożony z 10,000 wojska, to jest z 4000 angielskiej kawalerji, 4000 świeżego wojska tureckiego i 2000 piechoty z różnego wojska. Korpus ten ustawiono na wschód od głównego obozu na wzgórzach i angielski inżynier jenerał Bourgoyne zbudował 5 baterji ku osłonie tej pozycji. Zdaje się jednak, że przed temi baterjami nie było łańcucha pikiet wystawionego. Dziwić się należy, że te błędy już dawniej nieprzybrały o zgubę całego obozu. Dowiedzieli się przecie o tém nakoniec Rosyanie i ruszyli na południe niepostrzeżeni, obeszlili pozycje wysunięte i napadli na nie.

Konstantynopol, 30. Paźdz. — Korespondent koloński gazety pisze z Konstantynopola co następuje: wiadomości które przywiózł „Indus” z Krymu niepokoją nas, ponieważ nacechowane są niepewnością. Rząd i poselstwa nie nie mówią i otaczają się obłokiem tajemnic. Sprawa pod Bałakławą (25. Paźdz.) dowodzi, że w rzeczy samej nowy nadszedł korpus do Krymu, że dotarł aż do południowych brzegów i że sprzymierzeni z jednej strony są przymuszeni oblegać fortecę, a z drugiej strony staczać bitwy i że wycieczki z fortecy kombinowane z korpusami nieprzyjacielskimi oddzielnymi w sile 30,000 ludzi odbywać się mogą. Dalej pokazuje się, że ów oficer miał słusność, który opowiadał o bitwie pod Bałakławą, że Anglicy albo nie rozumieją służby forpocztowej, albo ją zaniedbują. Nam się zdaje, że Anglicy i Francuzi znarowali się wojnami z Hindusami, Kaframami i Kabyłami. Ale Sewastopol nie jest Konstantyną, którą samą walecznością zdobyć można. Mieszkańcy jest niebezpieczniejszym, niż owi poetyczni książęta Pedzabu lub prorocy numidyjscy. Chociaż spodziewamy się po świetnej dzielności Francuzów, po trudnej do uwierzenia zimnej odwadze Anglików i po inteligencji obu, że wyprawa na Sewastopol uwięzioną zostanie pomyslnym skutkiem; uważamy przecie na czasie przestredzi i przypomnieć starożytne napomnienie Videant consules. Północne wiatry już pieśń swoją zagrały i od dwóch dni panują ulewę. Oby żywieli znów...

która obudza w nas niespokojność była następująca: dnia 25go Października stanął nagle 30,000 korpus na wzgórzach Bałakławy. W pierwszej napaści wziął trzy tureckie reduty szturmem. Turków rozbito lub wzięto do niewoli. Mały oddział Anglików, który stał niedaleko, bronił się mężnie, a nawet natarł z lwią odwagą na nieprzyjaciela, tak że nie miał czasu wymierzyć armat które były uzbrojone reduty na obóz bałakławski. Tej garstce walecznych mamy do zawdzięczenia, że się sprawiono w szyki w obozie, gdy tymczasem przyszła dywizya w pomoc korpusowi napadniętemu. Poznano wnet, że zbyt wiele zajęłoby czasu spędzić Rosyjan z zajętej pozycji, bo wystawionoby się z drugiej strony na silną wycieczkę z fortecy. Afrykańscy strzelcy poszli na bagnety, a tymczasem jazda angielska uderzyła na skrzydło rosyjskie od doliny. Teraz rozpoczęła się krwawa rozprawa, Rosyjanie dzielnie bronili swego stanowiska i redut, udało się przecie nacierającym odebrać dwie reduty, naprzec Rosyjan na działa obozu i sprawić między nimi rzeź wielką. Zebrałi się oni około jednej reduty i tu zostali na nowo napadnięci przez dwa pułki kawalerji angielskiej, ale tym razem odnieśli zwycięstwo. Wpuszcili oni Anglików dosyć głęboko między swoje szeregi, zwarli je i sprawili wielką rzeź pomiędzy nacierającymi. Przedziesiątkowani Anglicy przełamali się przez głębokie zastępy rosyjskie. Na tém zakończył się ten dzień krwawy. Dalej niedochodzą nasze wiadomości. Mówiono, że dnia następnego chciano obejść Rosyjan i niesie pogłoska, że zamiar ten się udał. Ze oblężenia z Sewastopola uczynił wycieczkę, jest rzeczą naturalną. W 8 do 10,000 sypnęli się z fortecy i starali się Francuzów zatrudniać, ale zostali odparci do fortecy, niepomógłszy wiele Rosyjanom, walczącym na wzgórzach. Oblężeni, jak widać, nabrali wprawy w wycieczkach. Wracają zawsze do fortecy, zadawszy niemałe szkody oblegającym. Przekonano się, że w Sewastopolu najlepsze znajdują się wojska rosyjskie. Książę Mentszyków utrzymuje surową karność. Podobno kazał rozstrzelać całą załogę w małej warowni, która widząc ją zburzoną, mówiła o poddaniu się. Równie miał sobie postąpić ze znaczną liczbą mieszkańców sewastopolskich, którzy sarkali na oblężenie. Sprzymierzeni przyznają nadto, że Rosyjanie dobrze strzelają. Najlepszym tego dowodem, że floty już nie używają przeciw murom granitowym nadbrzeżnych warowni, ponieważ pożytek z bombardowania nie zostawał w żadnym stosunku do strat poniesionych. Tymczasem i flota rosyjska ukryta w zatoce znacznie ucierpiała. Chociaż kilka razy zmieniła swoje stanowiska, jednakowoż sprzymierzeni znaleźli punkt, z którego mogą ją prażyć. W ostatnich dniach ostrzeliwali ją rozpalonemi kulami. Dniem przed sprawą bałakławską odbyła się narada wojenna w obozie sprzymierzonym. Jenerał Canrobert był za szturmem, lord Raglan i ks. Cambridge byli przeciwnego zdania i postanowili jeszcze przez pewien czas bombardować Sewastopol, a potem dopiero ruszyć do ogólnego szturmu. (Nam się zdaje, że autorem tej korespondencji zamieszczonęj w Gaz. kolońskiej jest Maurycy Hartmann mieszkający teraz w Konstantynopolu, o którym donosiły płośnie dzienniki niemieckie, że go uprowadzili Austriacy z Bukarestu. (P. R.)

Wiedeń, 13. Listopada. — Kreutzzeitung donosi co następuje: konsul ausryacki w Bukarescie donosi pod d. 10. Listopada drogą telegraficzną, o krwawej bitwie pod Sewastopolem stoczonej w d. 6. Listopada. Napaść rosyjską na Anglików odparli sprzymierzeńcy. Straty z obu stron były wielkie. Czterech jenerałów angielskich zostało rannych. Bliższych szczegółów niema.

Wiedeń, 13. Listopada. — Angielski poseł w Wiedniu otrzymał depezę z Bałakławy dn. 6. Listopada, następującej treści: sprzymierzeni postanowili dziś szturm przypuścić. Rosyjanie chcąc go udaremnić, uderzyli na prawe skrzydło. Przyszło do bardzo krwawej bitwy, 8 godzin trwającej. Rosyjan pobito i ścigano. Czterech angielskich jenerałów poległo.

Wiedeń, 13. Listopada. — Morgenpost zamieszcza prywatną depezę z 6. Listopada: okropna walka pod Sewastopolem, zarazem wycieczka całej załogi. Przy odejściu tej depezy, jeszcze walka niebyła rozstrzygniętą, sprzymierzeni jednak byli górą.

Szłaska gazeta pisze: książę Mentszyków uderzył dnia 5. Listopada na sprzymierzonych z dwóch stron. Naprzód rozkazał uderzyć na pozycje Anglików na prawem skrzydle armii oblężniczej i tu udało mu się dwie z nich zdobyć, jedną baterję zabrać i 8 armat zagwoździć. Rosyjanie nawet wdarli się do obozu angielskiego, ale zostali po zaciętej bitwie odparci. Równocześnie uderzyli oblężeni na baterje francuskie na lewem skrzydle i zdobyli najniebezpieczniejszą, zbudowaną na ementarzu sewastopolskim i zagwoździłi w niej...

wiono się nawet r. 1848. Tylko opery są i będą lichy. Meyerbeer nie przedstawi „Africaine” w Paryżu lecz w Londynie.

Wszystcy pochwalają dekret zakazujący wypalania zboża na wódkę. Rada handlowa w Lille wyrachowała jak wielką ilość zboża potrzebuje wypalenie wódki. Rachunek jej tłumaczy mi dla czego Polska tak mało zboża zagranicę wywozi. Wypalamy i marnujemy naprośnie dar boży i otrzymujemy za to głody, choroby, nędzę, niemoralność i ciemnotę.

W Stambule wyszło dzieło pod tytułem: „Les Moscovites grands Russes d'après leur origine, élemens et tendances par Duszyński, de Kieff. Extrait du Journal de Constantinople, avec remarques et carte”. P. Duszyński, opierając się na Karamzynie wykazuje, że w ks. moskiewskie nie było słowiańskiem, lecz fińskiem.

P. S. Giełda znowu spadła w skutek pogłosek o pobiciu jazdy angielskiej pod Sewastopolem, o wzięciu dwóch lunet angielskich itd. — Pan Mason był dwa razy u p. Drouye de Lhuys w interesie p. Soulé. Rozmowa prowadziła się po angielsku, bo pan Mason po francuzku nie mówi. P. Drouyn de Lhuys wytłumaczył, że krok rządowy przeciw p. Soulé nie miał za powód starcia się osobistego z księciem Alby i parzem Turgot, lecz znoszenie się pana Soulé z partya rewolucyjną, a nawet rodzaj aliansu z pp. Ledru Rollin, Ludwikiem Blanc itd. P. Mason oświadczył, że będzie czekał instrukcyi z Washingtonu i że poradzi się co ma robić p. Buchanan, posła w Londynie. Pan Drouyn de Lhuys prosił go, aby czekał instrukcyi, zapewniając, że poseł francuzki w Washingtonie odebrał rozkaz wytłumaczenia panu Pierce kroku rządu francuzkiego. (P. Soulé został niewpuszczony do Francji nie na mocy praw z r. 1809 i 1811, lecz na mocy praw z r. IX. i XI. wymierzonych przeciw emigrantom.) Royalisci i rewolucyoniści radzi z zawikłania interesów, wkładają w usta pana Vitet następujące słowa: „En voyant ce qui se passe, il est temps d'appliquer au Gouvernement de L. Napoleon ces most fameux du Cardinal de Retz: il n'y a plus désormais que le choix de fautes”. — Jen. Espinasse otrzymał od cesarza komendę dywizyi jener. Cantoberta i obietnicę, że będzie dowodził jedną z kolumn, która ma pójść do szturm pod Sewastopol. — Tym sposobem jen. Espinasse zatrze błąd popełniony w Dobruży.

Anglia.

Londy 1, 11. Listopada. — Na uroczystości onegdajszej wyprawionej na rzecz wysokich urzędników miejskich w Guildhall odpowiedział hr. Walewski na toast spełniony na rzecz ciała dyplomatycznego i na cześć jego, w następujący sposób:

„Oświadczam szanownemu towarzystwu w imieniu ciała dyplomatycznego moje podziękowanie. Niechaj mi wolno będzie wynurzyć naprzód życzenie, z którym się moi panowie koledzy będą rezerwy połączają, o czym wcale nie wątpię, a mianowicie życzenie, aby twoja administracja, miłordze majorze, zakończyła się wśród przyjaźniejszych okoliczności pokojowi, jak te były, podczas których się rozpoczęła. Niemniej rzeczą godną jest życzenia, aby pokój, którego pragniemy z całego serca, był trwałym. Aby był takim, potrzeba, aby polegał na warunkach, które trwałość zapowiadają i które zostają w styczności z wielkim faktem, który panuje nad naszą epoką i jej świetność nadaje, z wielkim faktem, który, jak twierdzić można, zmienił politykę świata i uspokoić musi najbardziej niedowierzających i najtrwożliwszych względem przyszłości. Wielkim tym faktem jest zgoda obu ludów, które kroczą na czele cywilizacyi, jest sprzymierze pomiędzy Francją i Anglią. Bitwa nad Almą, która w rocznikach dziejów zajmować będzie miejsce między najświetniejszymi czynami bronii tego wieku, zdobycie Bomarsundu, blokada portów nieprzyjacielskich na wszystkich morzach, są to tylko pierwsze przegrzewki, które jednak dosyć głośno dają świadectwo, czego może sprzymierze dokonać i co dokona. Tuszymy sobie, że w chwili, w której to mówię, połączone chorągwie Anglii, Francji i Turcji zwycięsko na murach, a może na ruinach Sewastopola powiewają. Możemy mieć tę nadzieję bez wielkiej przesady, bo wszystko nas napawa zaufaniem: i waleczność i miłość ojczyzny naszych żołnierzy, i przewaga naszych wojskowych umiejętności, szlachetne współbieganie się, które panuje pomiędzy obu wojskami i obu flotami, a przedewszystkiem świętość bronionej przez nich sprawy.

Mowa, którą przy tej sposobności powiedział lord Aberdeen, kręciła się znów około starego zdania, że czynić niemożna zarzutów rządowi, że zwłaczał dopóty wojnę, dopóki jaki taki był widok utrzymania pokoju. Gdyby postanowił wojnę przed wyczerpaniem wszystkich środków pokojowych, nie byłby pozyskał powszechnej pochwały w Anglii, a tem mniej sympatyj Europy. Wielu z tych, co najbardziej krzyczeli za wojną, dziś stracili odwagę w skutek nieodzownych i zmiennych niepowodzeń w takich przedsięwzięciach. Tego zaś o ministerstwie angielskiem powiedzieć niemożna. Postanowiliśmy dopełnić naszego obowiązku tak, aby nasza królowa i nasza ojczyzna była zadowolona. Trzymając na uwadze wielki cel wojny i trwałe interessa Anglii i działając wciąż w zgodzie z naszymi wielkimi sprzymierzeńcami, niemożemy wątpić, że walkę do szczęśliwego doprowadzimy końca.

— Statki przeznaczone na Bałtyk na przyszłą wiosnę, będą opatrzone w moździerz 12 calowe nowej konstrukcyi.

— Publiczność angielska bardzo jest oburzona na Greków mieszkających w Anglii, ponieważ bynajmniej nie ukrywają swojej radości z powodu doznanych niepowodzeń armii sprzymierzonych. Times grozi im wygnaniem i nazywa ich motlochtem mieszanym. Jeszcze w roku zeszłym nazywał Greków z powodu znakomitego ich talentu do handlu odrodzicielami państwa tureckiego i gniewał się na portę, że tak wybornych kupców z kraju swego wygnała.

Księstwa naddunajskie.

Czytamy w Debatach następną artykuł p. St. Marc Girardina: List z Bukarestu, który odbieramy, pozwala nam sądzić o szczególnem zamieszaniu w ideach i uczuciach, które ogarnęło księstwa naddunajskie od czasu ustąpienia Rosyan i wejścia prawie równoczesnego Turków i Austryaków. Mieszkańcy tych nieszczęśliwych krajów upatrują z niespokojnością, jaka ich przyszłość czeka. Jak wszędzie tak i tam są życzenia i interesa sobie przeciwne. Nie chcemy rozstrzygać między różnemi stronnictwami: dwie tylko rzeczy nas zajmują w skargach i życzeniach mieszkańców Mołdo Wołoszczyzny. Chcą być, życzenie bardzo naturalne, i chcą mieć instytucye liberalne, życzenie które Francja nie może potępić w drugich skoro je ma sama dla siebie. Jesteśmy stronnikami zajęcia Mołdawii i Wołoszczyzny przez Austrią:

zajęcia to wydaje się nam szczęśliwą na przyszłość kombinacją. Korespondencya z Bukaresztu, o której mówimy wyraża się przeciw temu zajęciu z jednego zwłaszcza względu, to jest z powodu, że zajęcie tych krajów przez Austrią przeszkodzi niezawodnie organizacyi armii mołdo wołoskiej. Ta armia mołdo wołoska, której utworzenie zdaje się być autorowi listu rzeczą bardzo łatwą i której cyfrę aż do 100,000 chętnie posuwa, byłaby według niego bardzo użyteczną pomocą dla armii sprzymierzonych. Mogłaby zająć Rosyą południową. Na to trzeba tylko dać tej armii oficerów francuzkich i angielskich. Myśl ta wskazywałaby, że ludności Mołdo Wołoskie chcą się trzymać zachodu. Armia ta Rumuńska pomogłaby do utrzymania niepodległości księstw; reprezentowałaby je i pojmiemy bardzo, że idea armii, ktoraby kraj ukonstytuowała, pochlebia bardzo tym narodowościom. Bojaż, aby na drodze tej nie spotkały przeszkód czyni je może niesprawiedliwymi i podejrzującymi. Dla tego też niedowierzają Turcy, sądzą bowiem, że Turcy także niechcą organizacyi armii rumuńskiej. Z niespokojnością zadają sobie pytanie: czyli Turcy niewolałaby raczej zrobić po prostu z prowincyi uaddunajskiej wielkiego paszaliku? Pojmujemy z łatwością niespokojność umysłów w księstwach naddunajskich. Lecz trzeba się wystrzegać takich usposobień w kraju; trzeba szukać tego, co być może i iść za tem nie wdając się w obawy wojenne.

I tak naprzykład obawa, aby księstwa nie stały się paszalikiem wydaje nam się być obawą urojoną. Europa pozwoliłaby na to nie mogła, bo krok ten byłby przeciwny jednej z głównych myśli, które kierują interwencyą europejską na wschodzie. Dwie myśli zasadnicze tej interwencyi są: 1) bronie Turcyi przeciw Rosyi i zapewnić jej niepodległość; 2) ulepszyć położenie chrześcian na wschodzie. Jakkolwiek sobie zaś kto wystawia odrodzenie państwa Otomańskiego, jakkolwiek żywo i szczerze przyklaskiwać może usiłowaniu sultana i Reszyda bašy, to jednakowoż utrzymywać niepodobna, aby zniesienie niepodległości dwóch państw chrześciańskich mogło być uważane jako sposób ulepszenia stanu ludności chrześciańskich w tych 2ch państwach. Powie kto może, że władza gospodarów była despotyczna i że rządy gospodarów były mniej sprawiedliwe, aniżeli rządy sultana, Być to może; lecz zapominać nie trzeba, że wpływ Rosyi, który właśnie uczynił rządy te jakimi były, dziś już nie istnieje. Nie trzeba więc sądzić o przyszłości z przeszłości. Z resztą i na to każdy chętnie się zgodzi, że skoro w Konstantynopolu postowie mocarstw chrześciańskich tak zbawienny mają wpływ, którego używają ku polepszeniu stanu chrześcian poddanych porty, to też i w Bukarescie i w Jassach konsulowie francuzcy, austriacy i angielscy będą mieli wpływ również zbawienny, którego użyją na powstrzymanie nadużyć władzy gospodarów i na kierowanie rządu księstw naddunajskich w ówym duchu liberalnym i umiarkowanym, którego sobie życzą mieszkańcy Mołdo Wołoszczyzny.

Z dwóch części interwencyi europejskiej na wschodzie, to jest wojny z jednej strony, a ulepszenia stanu cywilnego i religijnego chrześcian wschodnich z drugiej; bardzo jest naturalną rzeczą, że wojna w tej chwili zajmuje głównie uwagę publiczną, bo skutki jej są widoczne. Lecz należy oddać sprawiedliwość rządowi otomańskiemu i dyplomacyi europejskiej, że druga część interwencyi przeprowadza się gorliwie i wytrwale. Jeżeli niepodległość Turcyi względem Rosyi nie jest już w tej chwili zasadą ale faktem, to z drugiej strony ulepszenie stanu cywilnego i religijnego chrześcian wschodnich, nie jest także już tylko zasadą, lecz wielkie są usiłowania w Konstantynopolu, aby się mogło stać faktem. Wielka komisya jak wiadomo pracuje, aby zasady tanizmatu w życie wprowadzić. Sultan i jego rząd chcą, aby odrodzeniu się wojskowemu Turcyi, towarzyszyło odrodzenie administracyjne. Nie brak na dobrych chęciach w Stambule; trzeba tylko aby te dobre chęci przeszły w zastosowanie na prowincyach; aby administracya państwa przestała być uważaną przez urzędników za sposób zrobienia majątku; aby stare zwyczaje, grabieże i przekupstwa były karane i ustały, aby fanatyzm mułmański był powstrzymany, aby chrześcianie nie byli uważani jako niewolnicy, lecz jako poddani sultana mający to samo prawo do protekcyi władzy zwierzchniej; słowem aby znikła różnica pomiędzy Rajasami i wyznawcami Koranu. Do tych reform dążą w Konstantynopolu, a dążą pod gołdem krzyża, który po raz pierwszy od czterech wieków ukazał się jawnie w Konstantynopolu na cmentarzu francuzkim. Druga więc część interwencyi europejskiej na wschodzie i to najważniejsza, nie jest bardziej zaniedbana niż pierwsza; obecna wojna nie przeszkadza wcale, aby nie miano myśleć o odrodzeniu się w przyszłości.

Obok więc tej opieki zapowiedzianej na przyszłość dla ludności chrześciańskich na wschodzie, jakże można myśleć, aby Europa losowi zostawić miała przyszłość Wołoszczyzny i Mołdawii? Te dwa księstwa mają niepodległe istnienie i takowe zachowają. To co niepokoi umysły w Wołoszczyźnie i Mołdawii, tyczy się przedewszystkiem powtarzanego wszędzie a nawet w proklamacyach komisarzy otomańskich zdania, że wojna zniweczyła wszystkie traktaty z Rosyą; że zaś organizacya księstw potwierdzona była w traktatach zawartych między Rosyą i Turcyą, mieszkańcy Mołdawii i Wołoszczyzny obawiają się, aby zniweczenie traktatów nie wypadło na szkodę ich niepodległości. Słusznie jednak wskazują, że istnienie ich narodowe i niepodległe nie datuje się dopiero od traktatów zawartych między Rosyą i portą tj. od lat 80. Istnienie ich jest dawniejsze i na lepszym oparte prawie. Spoczywa na traktatach zawartych między Wołoszczyzną a Mołdawią a portą otomańską w 14. i 15. wieku. W traktacie 1382 z Bajazetem zareczono jest księstwom prawo rządu się własnymi ustawami jak niemniej prawo pokoju i wojny. Jeżeli się nie mylę, są to prawa zwierzchnicze. Porta otomańska ma tylko nad księstwami prawo supremacyi a wojewodowie mają płacić podatek sultanowi tylko. Jest to jedyny znak zwierzchnictwa porty otomańskiej. Nadto arcybiskup metropolita, biskupi i bojary wołoscy mają prawo obierać swoich wojewodów. Wybór tylko ma być uznany przez portę. Otóż zasady niepodległego bytu księstw. Te traktaty z 14. i 15. wieku, nie zostały obalone żadnym traktatem następnym ani też obecną wojną, tj. prawem wojny; lecz traktaty z Bajazetem i Mahometem II. nie mają żadnej styczności z obecnym sporem. Traktaty rosyjskie ustały, lecz wołoskie i mołdawskie stoją nienaruszone.

Traktaty rosyjskie nie stworzyły niepodległości księstw, lecz ją tylko uznały taką jaka była w traktatach z r. 1391 i z 1460 roku. Nie ma w ro-

yskich traktatach tylko jedno prawo nowe, tj. prawo do protektoratu Rosji nad księstwami. Prawo to zginęło. Wołochy do niego odwoływać się nie mogą, chociażby nawet tego chcieli o czem wątpimy. Zamiast protektoratu wyłącznego i samowładnego Rosji, jeżeli księstwa otrzymają protektorat wspólny całej Europy, sądzimy, że na tem nie stracą.

Lecz aby otrzymać ten protektorat, trzeba aby księstwa ukazały się Europie jako naród będący w zgodzie i spokojny, jako państwo które się rządzić może, a nie zaś jako kraj podzielony przez mienawici polityczne i prywatne; potrzeba aby mieszkańcy jego zapomnieli wszelkich kłótni wewnętrznych, trzeba na koniec ażeby odepchnęli wszelki wpływ rewolucyjnego ducha. Chłubić się może dotąd wojna wschodnia, iż jest nieprzystępną do tej chwili dachowi rewolucyjnemu, że wszelkie z tej strony nadzieje lub obawy zawiadła. Trzeba więc aby wszędzie gdziekolwiek wojna ta rozciągnąć się może, wszędzie gdzie tylko jej skutki dosięgną. zachowała tę cechę która jest jej zaszczytem i chwałą.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nra 40 i 41 "Tygodnika Lekarskiego," wyszły z druku i zawierają artykuły pp. Thuguta, Chodakowskiego, Jurkiewicza, Szokalskiego i Natanson, oraz wiadomości o nowych dziełach lekarskich. Z artykułów tych, zasługuje na szczególną uwagę artykuł p. Chodakowskiego o magnetyzmie zwierzęcym. Jest to tłumaczenie z bardzo zajmującej naukowej rozprawy Dra Bellangerz.

Teatr miejski w Poznaniu.

W piątek, 17. Listopada: **Oberon, król Elfów**, romantyczno - czarodziejska opera. Muzyka K. M. Webera.

PRELEKCYE CHEMICZNE

rozpoczynam dnia 18. b. m. od 5—6. wieczorem w Laboratorium tutejszej Szkoły Realnej.

Poznań, dnia 10. Listopada 1854.

Szafarkiewicz.

OBWIESZCZENIE.

Etaty zarządu miejskiego na rok 1855. leżą w ciągu 8 dni do przejrzania w Registraturze naszej na ratuszu.

Poznań, dnia 15. Listopada 1854. Magistrat.

Wypowiedzenie

listów rentowych prowincji Poznańskiej.

Z odwołaniem się na przepisy prawa banku rentowego z dnia 2. Marca 1850. r. §. 41. i następne, zawiadamiamy posiadzcili listów rentowych prowincji Poznańskiej, iż przy odbytem dziś według przepisów losowaniu listów rentowych, w terminie 1. Kwietnia 1855. r. płatnych, następujące numery wylosowane zostały:

Litt. A. na 1000 Tal.: 316. 870. 903. 971. 1015. 1576. 2067. 2474. 2522. 2988. 2993. 3185. 3322. 3605. 4281. 4483. 5395. 5403. 5463.

Litt. B. na 500 Tal.: 366. 669. 711. 816. 859. 1078. 1319.

Litt. C. na 100 Tal.: 203. 666. 735. 829. 1150. 1151. 1250. 1308. 1378. 1555. 1622. 1901. 2000. 2370. 2900. 3407. 3507. 3707. 3995. 4250. 4446.

Litt. D. na 25 Tal.: 453. 472. 913. 1161. 1455. 1971. 2165. 2517. 2778. 2841. 2890. 3290. 3419. 3427. 3572.

Litt. E. na 10 Tal.: 155. 1065. 1377. 1401. 2002. 2100. 2407. 2437. 2612. 3965. 4101. 4171. 4252. 4268. 4338. 4339. 4517. 4665. 4707. 4716. 4939.

Wypowiadając wzywy wyrażone listy rentowe niniejszym, wzywamy posiadzcili tychże, aby imienną wartość powyższych listów rentowych za złożeniem takowych w stanie do kursu usposobionym z należąciami do nich kuponami niepłatnymi Ser. I. Nr. 10. do 16. w gotowiznie w terminie dnia 1. Kwietnia 1855. r. w kasie naszej odebrali.

To nastąpić może, o ile fundusze kasy naszej wystarczają, już od dnia dzisiejszego, lecz w tym razie tylko za odcignieniem promyzy po 4 od sta od dnia zapłaty aż do niedotrzymanego terminu.

Zarazem wzywamy powtórnie posiadzcili dawniej już wylosowanych i wypowiedzianych listów rentowych poznańskich, z których były płatne:

w terminie 1. Kwietnia 1852. r. Litt. A. na 1000 Tal. Nr. 273; Litt. C. na 100 Tal. Nr. 718; Litt. D. na 25 Tal. Nr. 245; Litt. E. na 10 Tal. Nr. 220;

w terminie 1. Października 1852. r. Litt. C. na 100 Tal. Nr. 518. 1383. 1507 i 1545; Litt. D. na 25 Tal. Nr. 629; Litt. E. na 10 Tal. Nr. 270 i 938.

ażeby nominalną tychże wartość po odtrąceniu kwot, któreby ściągnęły za kupony nienależnie wypłacone były z kasy naszej pod uniknięciem dalszej straty procentu i przyszłego przedawnienia kapitału niebawmie odebrali.

Poznań, dnia 16. Listopada 1854.

Królewska Dyrekcya Banku Rentowego Prowincji Poznańskiej.

(Nadesłano.)

Będąc przekonany, że użytecznie nam będzie mieć w Berlinie Para, lub Parów, do których próśby jako też i zażalenia nasze nie będą zanoszone bez skutku. Śmiem radzić Panom obierającym, aby: takich obierali swoich kolegów, którzy znają dokładnie interesa Obywateli Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, a chętnie widziani u Dworu, mają wpływ potrzebny do wspierania próśb i zażeń, które w czasie i okolicznościach potrzebnych zanosić do Najjaśniejszego Pana możemy być zmuszeni.

Szczerze i dobrze życzący Obywatel. Polak.

Przybyli do Poznania dnia 16. Listopada.

BAZAR: Grabowski z Łukowa; Wierzbński z Starogo; Ostrowski z Gutów; Żółtowski z Myszkowa; Dąbrowski z Winnęj góry.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kamiński z Przystanek.

HOTEL BAWARSKI: Rożański z Padniewa; Morawski z Kotowiecka; Międzyński z Pawłowa; Nowakowski z Lubasza.

POD CZARNYM OREEM: Ciesielski z Pyszeza; Żółtowski z Zajazkowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Szczaniecka z Pakosławia; Wilczyński z Szurkowa.

HOTEL DU NORD: Machatius z Gniezna; Moszczeński z Ottorowa.

HOTEL PARYZKI: Sokolnicki z Pigłowa; Dunin z Lechlina.

POD WIELKIM DEBEM: Laskowski z Obornik.

HOTEL BERLINSKI: Taczanowska z Pakoszcza; Prokop z Pily.

Nauczycielka, znająca język polski, francuski, niemiecki i muzykę, znaleźć może zaraz pomieszczenie. Bliższej wiadomości powiążać może przy ulicy Strzeleckiej Nr. 1. na trzecim piętrze.

Młody Polak, posiadający oba języki, wyuczony w handlu korzennym, szuka zatrudnienia w jakimkolwiek domu handlowym; oferty przyjmują się pod adr. A. P. poste restante w Żerkowie.

DU BARRY

mąka przywracająca zdrowie i siły, dla chorych wszelkiego wieku i dzieci słabych.

REVALENTA ARABICA

mąka przyjemna na śniadanie i wieczerzą,

jest do nabycia w pudełkach blaszanych $\frac{1}{2}$ funt. à 20 Sgr., 1 funt. à 1 Tal. 5, Sgr., 2 funt. à 1 Tal. 27 Sgr., 5 funt. à 4 Tal. 20 Sgr. i 12 funt. à 9 Tal. 15 Sgr., II tylko prawdziwa, i niezliczone mnóstwo autentycznych świadectw tego doskonałego środka ku wyleczeniu może być bezpłatnie przejrzane u

Ludwika Jana Meyer, przy ulicy Nowej.

Otworzenie handlu.

Z dniem dzisiejszym otwiera podpisana fabryka porcelany tu w miejscu przy placu **Wilhelmowskim w Hotelu du Nord pod Nr. 3.** skład swoich wyrobów porcelany białej i różnokolorowej, tudzież innych przedmiotów i ma zaszczyt polecić je **po stałych cenach fabrycznych** względności tak miejscowej jakoteż zamiejscowej publiczności.

Biorący na sprzedaż porcelanę, otrzymają i tu rabat fabryczny.

Cenniki rozdzielają się bezpłatnie, a zamówienia ściśle na prowincyą będą odstawione.

Poznań, dnia 12. Listopada 1854.

F. Adolfa Schumanna

fabryka porcelany w Berlinie.

Polecenie oberży.

Moją tutaj w miejscu obok poczty położoną pod firmą:

WENDLANDTA HOTEL

założoną i najwykwintniej urządzoną oberżę, pozwalam sobie szanownej podróżującej publiczności uprzejmie polecić, z tém nadmienieniem, iż dołożę wszelkiego starania, aby wyjednać sobie zaufanie przez rzetelność i punktualną usługę.

Rogożno, dnia 15. Października 1854.

A. Wendlandt.

Świeże Rybki Kieler Sprotten

świeże wędzone łososie i

wybory świeży Astrachański kawiar

otrzymał **Izydor Appel** obok Prusk. Banku.

Najlepsze świeże drożdże funtowe u **Izydora Appel**, obok Pruskiego Banku.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 15. Listopada 1854.	Na pr. kurant		
	Sto- pa pCt.	papie- rami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850	4½	—	96
dito z roku 1852	4½	—	96
Oblig. długu skarbowego	3½	—	83½
dito prem. handlu morskiego	—	176	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	81½
dito miasta Berlina	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	95½	—
dito Prus Wschodnich	3½	91½	—
dito Pomorskie	3½	—	96
dito W. X. Poznańskiego	4	100½	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	93
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	89	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	92½	—
Louisdory	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	83	—